Nr. 57. | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, Niedziela 11. marca 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 11.600 M., z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski. 500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 2l. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: NAC. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Odroczenie ćwiczeń wojsk. w województwach wschodnich

Konszachty dyplomatyczne.

Zarysujące się od dłuższego czasu przeciwieństwa między imperjalizmem francuskim i angielskim, które ostatnio doprowadziły do rozbicia konferencji paryskiej i do samodzielnego wystąpienia Francji na pograniczu niemieckiem dla wymuszenia odszkodowań wojennych, zdają się torować drogę nowej polityce francuskiej. Coraz liczniejsze odzywają się z tej strony głosy za szukaniem sprzymierzeńców poza Anglją. Francja z utratą zaufania w współdziałanie z Anglią chce jeszcze wygrać pozostałe jej atuty po zwycięskiej wojnie i posiadaną jeszcze nad Niemcami przewagę, aby skupić koło siebie nowe koło sprzymierzeńców.

W obecnem współdziałaniu przy okupacji Ruhry — Belgji i Włoch — dopatrują się już powszechnie podstawy nowego bloku, złączonego wspólnymi interesami. Francja i Belgja, zainteresowane są bezpośrednio w ściągnięciu odszkodowań i w osłabieniu Niemiec, gdzie rośnie nacjonalistyczne zacietrzewienie i nastrój odwetowy. Włochy potrzebują węgla niemieckiego i pójdą z tym, kto tym węglem będzie rozporządzał. Brak w tym koncercie Anglji chciałoby się zastąpić nowym wielkim sojusznikiem i oczy zwracają się ku Rosji.

Że świat kapitalistyczny zachodu może brać w swe rachuby bolszewicką Rosję, nie powinno to nikogo dziwić, bo dyplomacja tego „proletarjackiego" rządu chodzi tak osobliwymi drogami, że rządy burżuazyjne mają poważne podstawy, na których opierają takie właśnie rachuby.

Po zawarciu bowiem traktatu rosyjsko-niemieckiego nacjonaliści i generałowie pruscy swe oporne wobec Francji stanowisko budowali właśnie na bolszewikach rosyjskich. Pobrzękiwanie szablą przez Hindenburgów i Ludendorfów pruskich opierało się właśnie na oczekiwaniu pomocy z tamtej strony. A że ta pomoc dotąd nie przyszła przypisać należy raczej niemocy wewnętrznej obecnej Rosji, aniżeli teoretycznym skrupułom. We Francji żyje jeszcze stary sentyment do Rosji, a nienasycony kapitał francuski patrzy zazdrośnie na leżące dziś w ruinie bogactwa rosyjskie, które pragnąłby zaprząc w swoją służbę. Także względy polityczne nakazujące Francji szukać sojusznika na wschodzie, który może dziś słaby, ale wszystkie dane aby z czasem urość w potęgę. Takim sojusznikiem mogłaby być Rosja, dziś bolszewicka wprawdzie, ale jutro może być carska. Wprawdzie rząd francuski zaprzecza tym pogłoskom nie mniej jednak one się ustawicznie powtarzają.

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na dziwne stanowisko w tej sprawie nacjonalizmu polskiego, który popiera te kombinacje francusko-rosyjskie bądź z pobudek zastarzałego moskalofilstwa, bądź z nadmiernej chęci zasługiwania się w frankofilizmie. Nie leży bowiem w interesie Polski tego rodzaju sojusz rosyjsko-francuski. Już choćby doświadczenia wojenne wykazały, że jak długo w rachuby koalicji mogła być wciągana Rosja, tak długo w Paryżu nic stać się nie mogło realnego na rzecz Polski bez aprobaty ambasadora rosyjskiego. Mieliśmy tam otwarte i miłe dla nas serca, ale interes polityczny zawsze mroził te uczucia. Dopiero gdy wojska rosyjskie przestały wchodzić w grę zaczęto na zachodzie myśleć o wypełnieniu powstałej luki. Temu też zawdzięczać należy nagły wzrost zainteresowania się sprawą Polski i żywe współdziałanie w jej powstaniu. Utratę Rosji na wschodzie miała zastąpić Polska. I skoro nacjonalizm polski na przymierzu z Francją buduje naszą przyszłość państwową, a równocześnie popiera ideę zbliżenia Rosji do Francji, przez to osłabia pozycję Polski w tych kombinacjach dyplomatycznych. T. zw. blok kontynentalny, którego wschodnią ścianę stanowiłaby Rosja oznaczałby wydanie Polski na łub niewygasającego imperjalizmu rosyjskiego, który za wszelką cenę chciałby pozbierać utracone ziemie.

Zdaje się być niewątpliwem, że przygotowuje się przegrupowanie w stosunkach europejskich, które wytworzy nowe sojusze i bloki, a także stanie się źródłem nowych konfliktów.

Walka z drożyzną.

Fundusz na poprawę stosunków gospodarczych.

WARSZAWA, 9. 3. (Pat). Rada ministrów uchwaliła upoważnić ministra skarbu do otwarcia w budżecie pozycji pod tytułem **„Fundusz na poprawę stosunków gospodarczych"** w kwocie 25 miljardów marek. Kwota ta jest zaliczką na żądane przez nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną kredyty na zasilenie kapitałów obrotowych współdzielni i na akcję zakupów zboża, z tego 5 miljardów dla współdzielni spożywczych z których korzystać mogą tylko współdzielnie ogólno-krajowe. Spełnienie dalszych żądań nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną nastąpi po uchwaleniu przez sejm ustawy o gwarancji skarbu państwa za kredyty dla współdzielni i miast. Projekty ustaw wniesie minister skarbu w najbliższym czasie.

Komu odroczono ćwiczenia wojskowe.

WARSZAWA, 9. III. (AW). W uzupełnieniu podanej już przez nas wiadomości o przesunięciu terminu powołania na 8-mio tygodniowe ćwiczenia rezerwistów roczników 1895 do 1897 dowiadujemy się, że odroczenie to odnosi się tylko do Małopolski wschodniej, a to dla województw: Tarnopolskiego, Stanisławowskiego i wschodniej części województwa Lwowskiego. **Zmiana ta nie dotyczy oficerów rezerwy.**

Nowe plany Poincarego.

Przed konferencją brukselską.

PARYŻ, 9. III. (AW). Poincare wyjeżdża w poniedziałek do Brukseli dokąd przyjedzie również komisarz nadreński Girard i gen. Degoute. Wypracowany zostanie definitywnie plan zawierający minimum żądań sojuszników na wypadek, gdyby Cuno oświadczył gotowość podjęcia pertraktacji. Przypuszczają, że na konferencję brukselską zaproszono zostanie także ambasador włoski.

Jaką wartość będzie miał złoty polski.

WARSZAWA, 9. III. (AW). Dyr. depart. kred. w min. skarbu p. Statkiewicz udzielił następujących wyjaśnień w sprawie **wartości złotego polskiego**. Według ustawy wartość złotego równa się 1/3100 kg. złot. 900 próby, niezależnie jednak od ilości kruszcu, zawartego w przyszłej monecie złotej kurs złotego może się wahać podobnie, jak przed wojną, powodując przypływ lub odpływ złota danego kraju. Obok zatem wartości złotej przyszłego pieniądza polskiego istnieć będzie również jego kurs zmienny względem walut obcych. Podstawą kursu dla pożyczki złotej ma być kurs franka szwajcarskiego, nato miast w ustawie sanac. kurs oprze się na równi cen towarowych. W ten sposób mielibyśmy kursy złotego, które stopniowo zbliżałyby się i po pewnym czasie zlałyby się w jedno.

O POŻYCZKĘ DLA LWOWA.

WARSZAWA. 9. marca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej, przyjęto projekt ustawy o przyznaniu miastu Lwów pożyczki 120 miljonów marek.

Z polityki do kościoła.

Biskupi opuszczają senat.

WARSZAWA, 9. III. (Tel. wł). Biskupi Teodorowicz i Sapieha nadesłali do marszałka senatu pismo z zawiadomieniem, że składają mandaty.

Afera szpiegowska w Zdołbunowie.

Odkryto połączenie telegraficzne z Rosją.

WARSZAWA, 9. III. (AW). „Kurjer Czerwony“ donosi, że w Zdołbunowie wykryto w podziemiach budynku kolejowego stację telegraficzną i telefoniczną, mającą bezpośrednie połączenie z Rosją. W podziemiach znaleziono dwa aparaty telefoniczne i telegraficzne. W związku z tą aferą aresztowano 3 osoby.

Z SEJMU.

WARSZAWA. 9. marca. (Pat.) P. **Sokolnicka** referowała sprawę rozszerzenia ustawy o szkołach akademickich na Akad. Sztuk pięknych w Krakowie. Uchwalono ustawę i rezolucję wzywającą rząd do przedłożenia projektu popierania rozwoju twórczości artystycznej. Dalej referowała p. Sokolnicka sprawę emerytów państw zaborczych. Przyjęto rezolucję wzywającą rząd do zrównania w projekcie noweli emerytów państw zaborczych z emerytami polskimi.

Dyskusja nad sanacją skarbu.

Pos. ks. **Ilków**. domagał się ulg podatkowych dla wschodnich województw.

Pos. **Chądzyński** (NPR.) godzi się na koncepcję, miernika i plan finansowy, co do podatku majątkowego, uważa że 600 milionów jest za mało, powinien wynosić conajmniej dwa razy tyle. Na wyodrębnienie przedsiębiorstw państwowych nie zgadza się.

Mowca zgłasza rezolucję, w której wzywa rząd, aby ze względu na możliwość kryzysu gospodarczego, przygotował projekt ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Stronnictwo mowcy nie zgodzi się na upełnomocnienia trzyletnie, natomiast poprze każdy rząd, który przystąpi do sanacji i okaże dobrą wolę.

Pos. **Kwiatkowski** uważa, że błędnem jest przystępowanie do sanacji środkami czysto administracyjnymi. Mowca sądzi, że złoty będzie najniebezpieczniejszym konkurentem marki polskiej. Należy najpierw dążyć do stabilizacji marki polskiej, a później zastosować wskaźnik złoty.

Pos. **Pisch** (Zjedn. niem.) uważa, że wiele z projektowanych podatków przekracza zdolność płatniczą obywateli. Plan sanacyjny jest doskonały w teorji, ale nie w praktyce.

Pos. **Łypacewicz** (Wyzwolenie) uważa, że sytuacja w kraju nie jest tak zła, jak ją przedstawił pos. Głąbiński. Izba ustawę powinna uchwalić a nie czynić z niej podstawy do gry partyjnej.

Mowca poddaje krytyce działalność p. Michalskiego jako ministra. Mowca dziwi się opozycji przeciw miernikowi. Pełnomocnictwo żądane przez ministra sprzeciwia się konstytucji. Mimo zastrzeżeń uznaje mowca, że projekt zawiera wiele zdrowego ziarna i prosi o odesłanie go do komisji.

Min. spr. wojsk. Sosnkowski odpowiadając na wyrzuty p. Michalskiego zaznaczył, że podstawą oszczędności może być jak najszybsze uchwalenie ustawy o etacie armji. Ustawa ta została złożona ówczesnemu ministrowi skarbu p. Michalskiemu i przeleżała 6 mies. aż wreszcie stała się nieaktualną i musiała być wycofaną.

Minister nie chciałby, aby w czasie gdy ludność ma płacić większe podatki miała z tego powodu wyrobić się atmosfera nienawiści do armji. (Brawa na lewicy, Głos: Jak wygląda teraz p. Michalski. Wrzawa na prawicy).

Pos. **Diamand** (PPS.) zaznacza, że cały sukces p. Grabskiego, leży w jego wiedzy. Projekt jest tworem artystycznej wyobraźni, miażdży go jednak arytmetyka. Nie można powiedzieć, że się on nie uda, lecz stopień prawdopodobieństwa jest niewielki.

Wśród ludności powitano jako zbawczą ideę zaprowadzenie stałej waluty. Nie wierzę, aby płace stosowały się do nowej metody rachowania i do stanu przedwojennego. Drożyzna wzrośnie, ponieważ dojdzie do parytetu złotego. U nas są dwa rodzaje drożyzny: jedna wynikająca z niestałej wartości marki, a druga z obliczania cen we frankach szwajcarskich.

Gdy chodzi o spadek marki, system proponowany przez p. ministra skarbu nie odda nam usług, bo towary będą droższe nie stosunkowo, ale absolutnie. Główną przyczyną obecnego położenia jest drożyzna.

Mowca nie uważa za szczęśliwą myśl, aby podatek majątkowy obrócony był na cele wojskowe. Zwraca to ludność przeciw celowi, na jaki płaci podatek a państwo na tem ucierpi, ponieważ uchodzić będzie za militarne.

Min. **Grabski**, stwierdza, że niektórym, jego wiara w skuteczność projektu podobała się, a inni uznają go za bezpodstawny. Min. stwierdza jednak, że od 10 dni marka nie spada, a urząd statystyczny wykazuje, że wskaźnik drożyźniany obniżył się. Każdy z mowców chce ratować położenie jednym sposobem. Min. podkreśla, że jednym sposobem nie da się przeprowadzić naprawy. Mówiąc o wprowadzeniu miernika i jego skutkach w życiu gospodarczem, minister zaznaczył, że musimy mieć jakiś określony miernik, stać na gruncie marki złotej, lub złotego polskiego. Operować cyframi korelatywnymi nie można. Aby z obecnego stanu przejść od marki polskiej do złotego polskiego musimy przebyć stan przejściowy. Minister nie obawia się momentu, kiedy ceny staną na poziomie cen światowych, bo i dochody wtedy będą musiały się dociągnąć do tej wysokości.

Nie jestem pewnem, czy projektowany 3-letni okres wystarczy, bo zależeć to będzie od uchwał sejmowych w dziedzinie podatków Co się tyczy uprawnień, to nie chodzi o dany rząd, ale o konstrukcję, któraby dała gwarancję wykonania projektu sanacji. Minister prosi o przekazanie projektu do komisji i rozważenie jej z wiarą, że coś trzeba zrobić.

Na tem dyskusję wyczerpano. Marszałek odesłał projekt do komisji.

Następne posiedzenie we wtorek o g. 4-tej.

Ważne dla repatrjantów.

Repatrjantów, którzyby chcieli dopomódz rodzinom swoim lub znajomym Polakom w Rosji, nie mającym z różnych względów prawa opcji na rzecz Polski, aresztowanych z powodów politycznych lub uciskanych przez władze sowieckie, następnie tym wszystkim, którzy mają prawo repatrjacji nie mogą się dostać na listy, celem wyjazdu z Rosji, prosimy, by nazwiska tych osób, miejsce zamieszkania, wiek, zawód i gotowość złożenia poręki za ich przyszłą lojalność wobec państwa polskiego zgłosili w Komitecie obywatelskim opieki nad uchodźcami i repatrjantami przy KBK. ul. Zygmuntowska 4, w poniedziałek, 12. b. m. w godzinach od 9 — 14.

KOMITET.

O UPAŃSTWOWIENIE ZAKŁADU GŁUCHONIEMYCH WE LWOWIE.

WARSZAWA, 9. III. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej pos. Malik (PSL) referował sprawę upaństwowienia Zakładów Głuchoniemych we Lwowie. Dyskusji nad projektem nie ukończono. Następne posiedzenie 13. bm.

SPRAWA KŁAJPEDY NA SENACKIEJ KOMISJI SPR. ZAGRAN.

WARSZAWA. 9. marca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji spraw zagr. prof. Askenazy referował sprawę Kłajpedy i pasa neutralnego na pograniczu polsko- litewskiem.

TELEGRAF INDO-EUROPEJSKI NAPRAWIONY

WARSZAWA, 9. III. (AW). Ukończono odbudowę zniszczonej podczas wojny linji telegrafu indo-europejskiego, biegnącej przez Zbąszyn—Poznań—Brześć Litewski—Równo—Zdołbunowo.

O POKÓJ NA BLIZKIM WSCHODZIE.

ANGORA, 9. III. (Pat). Specjalny kurjer wiozący kontrpropozycje Turcji wyjechał wczoraj do Konstantynopola. W razie przyjęcia ich wyszle rząd turecki delegację w czasie i do miejscowości ustalonych po wspólnem porozumieniu.

ANGLJA NIE PROTESTUJE.

LONDYN, 9. III. (Pat). Reuter zaprzecza wiadomości, jakoby Anglja zaprotestowała u rządu francuskiego w sprawie zajęcia niektórych miejscowości na prawym brzegu Renu. Anglja jedynie, zaznaczyła trudności, jakie ta okupacja przyczyniła władzom angielskich w Nadrenji.

PROCES MORDERCÓW RASZINA.

PRAGA. 9. marca. (Pat.) „Rude Prawo“ donosi, że urząd śledczy przekazał min. sprawiedliwości wyniki śledztwa, przeciw sprawcy zamachu na min. Raszina. Ministerstwo ma orzec, czy ma być wytoczony odrębny proces wspólnikom mordercy.

AMBASADOR NIEMIECKI GROZI TORTURAMI...

RZYM, 9. III. (Pat). Słychać, że wskutek wykrycia kradzieży w ambasadzie niemieckiej ma być odwołany ambasador niemiecki, który w związku z tym faktem dopuścił się przekroczenia przeciwnego zwyczajom dyplomatycznym. Otóż ambasador, zatrzymawszy złodzieja, pod groźbą tortur wymusił od niego zeznania, że zakradł się do ambasady celem wykradzenia dokumentów dyplomatycznych. Tymczasem aresztowani zaprzeczyli pierwotnym swym zeznaniom, stwierdzając w policji, że poprzednie ich zeznania były fałszywe.

Przeciw podatkom od cukru i węgla.

Nakładanie i ustawiczne podwyższanie podatków pośrednich wywołało energiczny sprzeciw posłów socjalistycznych. Opodatkowanie cukru jest pozbawieniem tego niezbędnego środka konsumcyjnego, zwłaszcza dla ludności miejskiej, nie mogącej kupić mleka i tłuszczu. Taka polityka jest wobec ludności wprost zbrodniczą, a ze stanowiska skarbowego zupełnie fałszywą.

W Austrji fabrykanci cukru chcieli wydzierżawić podatek cukrowy i ofiarowywali rządowi tę kwotę, którą on pobierał przy wysokim podatku, zamierzali zaś nawet obniżyć ten podatek i odbić sobie różnicę przez zwiększenie rzeszy odbiorców wskutek potanienia konsumcji. Polska produkuje znaczną ilość cukru, ale głównym warunkiem rozwoju tej produkcji jest szerokie pole konsumcji, to zaś utrudnione jest przez wysoki podatek.

Opodatkowanie węgla jest najgorszym pomysłem. Minister skarży się i powołuje się na ministra kolei, że położenie jest trudne, że koleje należy zmienić z przedsiębiorstwa społecznego na dochodowe. To jest znów postanowienie drożyźniane. Ale przypatrzmy się budżetowi kolei: wśród wydatków rzeczonych węgiel wynosi około 60 proc., w tem jest podatku 30 prc. Ogromny podatek węglowy utrudnia naszemu przemysłowi konkurencję na rynku światowym. Cóż dopiero mówić o węglu jako o opale?!

Mieliśmy znakomity instrument regulacji cen węgla i ten instrument działał, ale rząd odrzucił tę broń, zniósł wszystkie postanowienia, które broniły społeczeństwo przed wyzyskiem w tej dziedzinie, i dziś rząd jak niebaczne dziecko przypatruje się wzrostowi cen węgla i akcji przedsiębiorstw węglowych. Minister handlu zaprasza do siebie gwarectwa na rozmowę, one go traktują z uprzejmością i łaskawością silnego i wielkiego wobec małego i słabego. I rząd nie uzyska ulg, których pragnie, bo nadto silne czynniki w naszem społeczeństwie sprzeciwiają się bezpośrednim podatkom.

Jest u nas szalony zapał do podatków pośrednich. Gdy w Polsce nikt podatku nie płacił, pijacy w r. 1922 płacili 30.8 proc. wszystkich podatków państwowych. Kto jest patrjotą, a nie chce sam pić, niech zdejmie kapelusz przed nimi, bo pijacy jedni płacili podatek. Cukier płacił 15 proc. wszelkich dochodów. Podatki pośrednie wogóle dały 79 proc., gdy bezpośrednie 21 proc. Z tego gruntowy przyniósł 2 proc., egzekucje i kary więcej, niż wszystkie grunta, bo 2.1 proc., przemysłowy 6.7 proc., dochodowy 8 proc. Monopole też nie dały się zawstydzić, bo przyniosły 20.2 proc., gdy same podatki konsumcyjne dały 58.5 proc.

ATAK NA RZĄD POLSKI W SEJMIE GDAŃSKIM.

GDAŃSK, 9. III. (Pat). Wczorajsze posiedzenie sejmu gdańskiego było widownią niesłychanie gwałtownego wystąpienia przeciwko Polsce. Senator Volgman rzucił pod adresem Polski szereg ciężkich zarzutów, zarzucając jej przedewszystkiem, że nie spełniła finansowych zobowiązań wobec Gdańska, wynikających z tytułu rozrachowań celnych. W dalszym ciągu swego przemówienia senator Volgman pozwolił sobie na wysunięcie twierdzenia, że co się tyczy unji celnej, włączenie Gdańska do polskiej unji celnej sprawa przedstawia się tak, że Gdańsk jest stroną dającą, a Polska z tego tytułu bierze dochody.

PRZECIW SZYKANOWANIU POLAKÓW W GDAŃSKU.

GDAŃSK. 9. marca. (Pat.) Dr. Kubacz stwierdził w senacie, że rząd polski i frakcja polska w senacie zmuszeni są bronić praw szykanowanej ludności polskiej w Gdańsku. Przy tej sposobności powiedział po polsku: „Stwierdzamy, że praw naszych odebrać sobie nie damy“. Dźwięki mowy polskiej rozlegające się na trybunie wywołały wśród prawicy niesłychane oburzenie, a przewodniczący podniesionym tonem, zabronił dr. Kubaczowi przemawiać po polsku.

NORWEGJA — POŚREDNICZY MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ?

KOWNO, 9. III. (Pat.). W związku z udzieloną przez rząd litewski odpowiedzią na pismo Cziczerina, w której rząd litewski zgadza się na przyjęcie pośrednictwa w sprawie wileńskiej jednego z państw nie interesowanych tą sprawą, obiega w politycznych kołach litewskich pogłoska, że Rosja proponuje wysunięcie pośrednictwa rządu norweskiego.

KRWAWA WALKA Z BANDYTAMI W KATOWICACH.

KATOWICE. 9. marca. (Pat.) Wczoraj w godzinach wieczornych wykryła policja obu sprawców napadu dokonanego na funkcjonarjusza policji w teatrze miejskim. Dom zajęty przez bandytów, którzy bronili się uporczywie, osaczono. Walka trwała blisko trzy godziny, przyczem oddano kilkaset strzałów. Obaj bandyci i jeden urzędnik policji zostali zabici, a dwaj urzędnicy policji ranni.

---

20 miljardów na odbudowę miast.

WARSZAWA, 9. III. Minister robót publicznych, Łopuszański, w wywiadzie na temat finansowania akcji rozbudowy miast, stwierdził, że pożyczki budowlane muszą być wyższe, niż przed wojną; jeżeli przed wojną wystarczała pożyczka do wysokości 50—60 proc. kosztów budowy, to teraz trzeba będzie dawać 80 do 90 proc. Ogólne kredyty, przeznaczone na ten cel, wyniosą 200 miljardów marek, z czego Warszawa otrzyma 65 miljardów. Za te pieniądze będzie można wybudować szereg domów o łącznej ilości 5.000 pokojów.

---

38)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIESC.

(Ciąg dalszy).

Alinka zapaliła świecę i wyszła do sieni. Tu drzwi do jego pokoju. Otworzyła powoli i stanęła w progu, osłaniając płomień dłonią. Usłyszała głęboki, równy oddech śpiącego. Poderwała ją ochota, by pójść i pocałować go delikatnie w czoło. A może się zbudzi i na niespodziewany jej widok zapomni odrazu o gniewie?

Zabrakło jej odwagi. Uspokoiła się myślą, że nie zrobiła nic złego... i że zresztą jutro pogodzą się w przeciągu pięciu minut.

Rozebrała się i wśliznęła do łóżka... i równocześnie prawie słodkie znużenie senne opadło na jej powieki. Na kilka sekund zamajaczyła jej scena na werandzie, lecz zanadto rozkoszne było obezwładnienie, w którem tonęła, by się mu opierać.

Kołowski pił rano kawę, z zadowoleniem sybaryty pławiąc się w świetlistej ciszy mieszkania. Jakże tu wszystko zestrojone w harmonijną jedność! Nie byłoby jej bez szmeru wahadłowego zegara, bez białych firanek, poruszanych wiewem z przestrzeni, bez świecących szyb tego kredensu, bez aromatu kawy... Każdy sprzęt ma taki zaufany, przyjacielski wygląd, bo każdy przeniknięty jest falą jaźni, emanującej nieustannie swą treść i nadającej życie martwym przedmiotom. Jakie to dziwne, jakie nadzwyczajne! Gonią po szerokim świecie mary wymykających się celów, idą, roztrącając się po drogach, za majakami błędnych tęsknot i stają u dołu mogilnego, wyczerpani, zawiedzeni, niesyci... On daleki jest od tego szalonego tłumu, zaślepionego żądzą walczenia i zdobywania... on nie pożąda wiele., wystarczy mu ten dach nad głową, pod którego zrębem jaskółki wiją swojeh gniazda. I ta jasność błękitu, widziana przez okna... i ta maleńka radość, chodząca jak dobroczynny promyk po pokojach...

Uraza do Alinki stopniała; przykrość, jaką mu wczoraj mimowiednie wyrządziła, była naiwnem nieporozumieniem. Leży teraz ta biedna główka w rozsypanych puklach włosów... bije cicho, cichutko drobne, płoche serduszko... śpią bezbronne ręce na ciemno - czerwonym atłasie kołdry...

— Komużbyś ją oddał ? — zapytał siebie w tej chwili rozrzewnienia, wywołanego uprzytomnionym obrazem jej snu. I rozumiejąc niedorzeczność tego pytania, odgarnął je lekkim odruchem myśli, niby coś przypadkowo, niepotrzebnie naniesionego.

Alinka wstała później, niż zwykle. Pierwszą jej myślą było ujrzeć Kołowskiego i zatrzeć cień żalu, jaki do niej czuje. Dotknęło ją, gdy się dowiedziała, że wyszedł już przed godziną. Nie czekał na nią, nie śpieszno mu do jej widoku! Teraz znowu ona powinna się obrazić i z pewnością udałaby obrażoną, gdyby sama nie miała nic na sumieniu.

— Ja go trochę za wiele lubię — wyrzucała sobie — i on wie o tem. — Ale skoro tak jest, nie ma na to rady...

Wychodząc, spotkała Rydzińskiego, który kręcił się przed domem od dłuższego czasu. Popatrzyła na niego tak spokojnie, że uczuł nagły przypływ gniewu.

— Pan wcześniej wstał, niż ja... choć pan powinien dobrze odespać wczorajsze wino.

Na to nie był przygotowany. Ani śladu zakłopotania, nie mówiąc już o wzruszeniu... Wczorajszą scenę uważa za błazeński wybryk niepoczytalnego osobnika i dzisiaj wita go drwiącym uśmiechem, każąc mu się wstydzić. Bardzo jest możliwe, że powie o tem Kołowskiemu, a wtedy... trzeba będzie wziąć sakwę i kij podróżny i powiedzieć „adieu“ dotychczasowemu błogostanowi.

Wysilił się na uprzejmy ukłon, którego - jak mu się zdało — nie widziała.

Bo w istocie Alinka myślała teraz tylko o tem, gdzie szukać Kołowskiego. Nie było go w ogrodzie; przebiegła kładkę i skierowała i brzegiem rzeczki w pola. Nie zawiódł jej instynkt: Kołowski leżał na pledzie pod cieniem dzikiej gruszy, czytając książkę.

Widział ją z daleka, słyszał jej kroki przez nieopowiedzianą ciszę przestrzeni, lecz nie odwracał głowy. Podsunęła się cicho na palcach i nagle przyklęknąwszy, objęła go rękami za szyję.

Owiał go jej zapach. W mózgu rozpieścił się głos:

— Kto to? czy poznajesz?

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 10. marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Sobota 10. o g. 3 „Halka“, opera — o g. 7 „To co najważniejsze“.

Niedziela 11. o g. 3 „Coppelia“; balet —. o godz. 7 „Zamarłe oczy“; opera w 3 akt. D'Alberta.

Poniedziałek 12. „Aida“, opera (50% zniżki).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota 10. „Czy jest co do oclenia?“, farsa.

Niedziela 11. o g. 3 „Zabawa w miłość“. komedja — o g. 7 „R. H. inżynier“, komedja.

Poniedziałek 12. „R. H. inżynier“ (50 proc. zniżki).

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Sobota 10. „Bal w operze“, operetka.

Niedziela 11. o g. 3 „Za dawnych dobrych czasow“, operetka — o g. 7 „Bajadera“, operetka.

Poniedziałek 12. „Bal w operze“ (50% zniżki).

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota 10. „Bas Schewa“, hist. operetka Lateinera.

Niedziela 11. „Piękna Mirjam“, operetka.

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

Wtorek, 13. b. m. przy ul. Bourlarda 5., o godz. 6.15, wykład asystenta U. J. K. dra Mierzeckiego, p. t.: „Choroby zakaźne skóry ludzkiej“, (z obr. świetln.).

Środa, 14. b. m. przy ul. Bourlarda 5., o 6.15 wykład adjunkta U. J. K. dr. Schusterówny p. t.: „Co to jest choroba?“

Przy ul. Piekarskiej 18, w Związku Drukarzy o 6.15, wykład asystenta U. J. K. dr. Mierzeckiego p. t.: „Choroby weneryczne“ (z obr. świetln. tylko dla mężczyzn).

Czwartek, 15. b. m. przy ul. Bourlarda 5., o godz. 6.15, wykład dr. med. et phil. Demianowskiego p. t.: „Dzieci umysłowo- anormalne“.

Piątek, 16. b. m., przy ul. Bourlarda 5., o godz. 6.15, wykład inż. Libańskiego p. t.: „Człowiek - maszyna“. (z obr. świetln.).

ZMIANA REPERTUARU. Z powodu choroby p. Green, zapowiedziany na poniedziałek „Lohengrin“ został odwołany. Bilety już zakupione są ważne na „Lohengrina“ w następny poniedziałek. W poniedziałek, 12. b. m. zamiast „Lehengrina“ pójdzie „Aida“ z 50 proc. zniżką.

BILETY NA PREMIERĘ „ORLĘCIA“ rozpoczną sprzedawać kasy teatralne w niedzielę rano. Nadmienić należy, że mimo olbrzymich wkładów, jakie poczyniła dyrekcja, bilety wstępu nie będą podwyższone, lecz sprzedawać je będzie po normalnych cenach dramatu. Wczoraj odbył się przegląd wszystkich dekoracji i kostjumów, potrzebnych do sztuki. Dekoracje pendzla Balka i Polityńskiego przedstawiają się imponująco. To samo można powiedzieć o przepysznych strojach wiernie oddających styl epoki, zrobionych według ówczesnych obrazów i sztychów. Meble, którymi będą urządzone wnętrza częścią pochodzić będą z muzeów, częścią sporządzone zostały w pracowniach teatralnych, także ściśle według wzorów zamku Schönbruńskiego. W dalszym ciągu odbywają się codziennie jeszcze próby pod kierunkiem dyr. Czarnowskiego, tak, że sztuka pod każdym względem będzie wzorowo przygotowana.

TOWARZYSTWO SZTUK PIĘKNYCH, ul. Dzieduszyckich 1. (Gmach Muzeum Przemysłowego) komunikuje: W niedzielę, dnia 11 marca b. r. o godz. 10. przed poł. nastąpi otwarcie wystawy pośmiertnej prac art. mal. ś. p. Wandy Sołowijównej oraz wystawy zbiorowej art. mal. Antoniego Markowskiego. Równocześnie w Salonie Nieustającym wystawa akwafort Wandy Komorowskiej. Sale ogrzane.

ROZPORZĄDZENIE REFERENTÓW WARSZAWSKICH. Wskutek rozporządzenia władz warszawskich, urząd cechowniczy we Lwowie nie chce cechować miar i ciężarków zupełnie nowych, które przedkładają firmy, mające na składzie jeszcze dawne zapasy tego towaru. Ciężarki te, jakoteż metry, sporządzone są precyzyjnie i zawsze odpowiadały przepisom poprzednich ustaw i rozporządzeń. Dziś atoli wydano przepis iż wszystkie te przyrządy mają mieć jeden typ.

Rozporządzenie to, wydane bez zwyczajnego czasu przejściowego, naraża wiele firm w kraju na wielomilionowe straty, więc jako niepraktykowane dotychczas winno być zmodyfikowane.

SPRAWA PASZPORTÓW DO AMERYKI. Dyrekcja policji komunikuje: Urząd emigracyjny przy ministerstwie pracy zwraca uwagę stron ubiegających się o wydanie paszportów do Stanów Zjednoczonych Ameryki, że z powodu przekroczonej już kwoty wyznaczonej dla Polski na rok emigracyjny 1922/23 t. j. do dnia 1. lipca 1923, zwracanie się w jakiejkolwiek formie do tego urzędu o wydanie paszportów do Ameryki w obecnej chwili jest bezcelowe.

SPROSTOWANIE: Nie jest prawdą, jakoby podpisany Szymon Seifer kupił u swej niedalekiej sąsiadki Tauby Schorr pewną ilość cukru, za który zapłacił banknotem 20 dolarowym.

Natomiast prawdą jest, że u Tauby Schorr żadnego cukru wogóle nie kupiłem, że jej 20 dolarów nie wręczyłem, gdyż z Taubą Schorr w żadnych stosunkach handlowych nie pozostawałem, a doniesienie jej do policji jest zwykłem oszczerstwem, z powodu którego wniosłem przeciw niej doniesienie karne o oszczerstwo. Seifer Szymon.

KURSY WALUT. Na giełdach w Polsce wczoraj w dalszym ciągu panowała tendencja chwiejno- zniżkowa na obce waluty, jednak bez wielkich zmian. Na giełdzie oficjalnej w Polsce wczoraj płacono: dolary od 43.500 do 45.500, dol. kanad. 43.500, marki niem. 1.90 — 2.10, leje rum. 200 — 212, liry 2.170, dynary 425, flor. holend. 17.700, franki franc. 2.690, fr. belg. 2.260, fr. szwajc. 8.130, kor. czeskie do 1.305, kor. austr. 0.61, kor. węg. 16, f. szterl. 204.000 mk.

SĄD DORAŹNY NAD BANDYTAMI W BRZEŻANACH. Jak donosiliśmy, członkowie szajki Rosa Hoszowski i Reichel, zostali aresztowani przez policję chodorowską. Wczoraj stanęli oni przed trybunałem sądu doraźnego w Brzeżanach. Przedwczorraj zaś policja w Stryju ujęła trzeciego członka tej szajki Leona Laskowskiego, który w ostatnich czasach popełnił kilka rabunków w powiecie żydaczowskim.

ZASTAW INWALIDY- TRAFIKANTA. Policja na poufne doniesienie zarządziła rewizję w mieszkaniu fryzjera Bocka przy ul. Ruskiej l. 1, gdzie znaleziono 294 pudełek po 100 sztuk papierosów egipskich, wartości ponad 3 miliony marek. Bock tłumaczył, że papierosy te dał mu do przechowania Herman Aisch, zamieszkały w Rynku pod l. 12. Papierosy te zdeponowano w policji.

Wczoraj zgłosił się w policji Antoni Daduch inwalida, właściciel trafiki przy ul. Kopernika l. 32, i podał, iż papierosy te kupił w celach rozsprzedaży w trafice Adlera przy ul. Akademickiej

Pożyczył jednak u Fischa 3 miliony marek na to kupno, gdyż nie miał tyle gotówki. Daduch jako zastaw za pożyczone miliony pozostawił te papierosy u wierzyciela, dając mu jako procent 2 paczki papierosów tygodniowo. Wczoraj gdy przyniósł należną gotówkę dowiedział się, że papierosy zostały skonfiskowane przez policję.

Dalsze śledztwo ustali, o ile cała ta historja polega na prawdzie.

„GORĄCZKA“ KUPIECKA. W sklepie Scheita przy ul. Jagiellońskiej, niejaka Tunia B. kupiła półbuciki za sumę 90 tys. marek. Za pół godziny później pospieszyła do tej firmy siostra „szczęśliwej“ nabywczyni, lecz tu już zażądano za podobne obuwie 111 tys. marek.

Oburzona tem kupująca udała się na policję, gdzie wniosła skargę o lichwę towarową.

Powinien nareszcie znaleźć się jakiś eskulap, któryby się podjął leczenia takiej „galopującej“ gorączki paskarskiej.

KRWAWA AWANTURA W PRZEMYŚLU. Dnia 7. b. m. do Przemyśla przyjechało kilkunastu chłopów z Buszkowic do zbiórki kontrolnej P. K. U. Po drodze wpadli jednak do pewnego sklepu bławatnego, gdzie ściągnęli kawał materji, a następnie wszedłszy do szynku Bergera na Targowicy, wybili kilka szyb. Stąd wpadli do jatki mięsnej, zabrali kosz z odpadkami, przyczem ciężko pobili Izraela Burga i 80- letnią Deborę Majer. Wówczas rzeźnicy rzucili się z nożami na napastników i ciężko poranili Jana Romaniuka i Daniela Czerwińskiego, oraz lżej trzech innych.

Spóźniona policja, zjawiła się w końcu na miejscu awantur i aresztowała sprawców wybryków.

FAŁSZYWE DOLARY NA PROWINCJI. Policja w Chodorowie, aresztowała Hryńka Boryszkiewicza i Marję Wronę, za puszczanie w obieg fałszywych dolarów.

UJĘCIE BLATNIKÓW. Na dworcu głównym policja przytrzymała Bertę i Izraela Kormanów, którzy usiłowali wywieźć na prowincję większą ilość zakupionej garderoby, pochodzącej z kradzieży. Wymienionych wraz z garderobą „zdeponowano“ w policji.

SMIERĆ GROZI PRZECHODNIOM. Posterunkowy Antoni Plebanek, przechodząc ul. Legionów, zauważył zwisający groźnie duży kawał gzymsu z realności pod l. 33. Część tego gzymsu już spadła, na szczęście nie raniąc przechodniów.

PRZELICZYŁA SIĘ. Anna Malczycka dała 50.000 marek w jednym banknocie do zmieniania Anastazji Konowalskiej. Ta jednak dała jej „drobne“ tylko 10 tysięcy marek. Sprawa ta oparła się o policję, gdzie poszkodowana słuszność swej sprawy poparła świadkami. Wobec tego policja osadziła Konowalską w areszcie.

GOSPODAROWALI W NIEOBECNOŚCI GOSPODARZA. Ludwik Blatton, gdy nocą wrócił do swego mieszkania przy ul. Ochronek l. 4, a, zastał otwarte okno i całą swą garderobę spakowaną do „przeprowadzenia“. Następnie spostrzegł, iż spłoszeni złodzieje skradli mu dwa ubrania, wartości 1,200.000 mk. Przybycie wymienionego ocaliło mieszkanie od zupełnego ogołocenia.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Ze sklepu komisowego Joanny Dolińskiej, przy ulicy Sienkiewicza l. 5., skradziono garderobę i inne towary, wartości 2 miliony marek. — W sklepie Maurycego Lipkera przy pl. Marjackim, skradziono 9 m. sukna, wartości 1,080.000 mk. Kradzieży dopuścili się „goście“ rzekomo czyniący zakupy. — Z warsztatu Józefa Grajewskiego, przy ul. Tkackiej l. 15. skradziono narzędzia ślusarskie, wartości 200.000 mk. — Z kancelarji gimnazjum przy ul. św. Mikołaja l. 16, skradziono w nocy 170.000 mk. na szkodę dyr. Kistryna.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Policja aresztowała Władysława Kołodajtę i Jana Renkała za kradzież motoru windowego, popełnioną w roku 1919, na szkodę J. Becha, właściciela realności przy ul. Fredry l. 2. — Stefana Kowalika, notowanego policyjnie, przytrzymano w chwili rozbijania wagonu kolejowego na dworcu towarowym.

ZGUBY. Anna Skarbińska, żona dyr. gimn. przechodząc ulicami od cmentarza Łyczakowskiego do mieszkania przy ul. Stryjskiej, zgubiła pamiątkową, srebrną torebkę z monogramem A. P., wartości około 2 miliony mk. — Jakób Teller, fryzjer, idąc od ul. Piekarskiej do ul. Balonowej, zgubił złoty damski łańcuszek, wartości 1 milion marek.

Sprawy partyjne.

* PRZYJMOWANIE NOWYCH CZŁONKÓW DO P. P. S. uskutecznia się codziennie w godzinach urzędowych Sekretarjatu.

30-lecie P. P. S.

W NIEDZIELĘ 18. B. M URZĄDZA O. K. R. PPS. WE LWOWIE

UROCZYSTY OBCHÓD JUBILEUSZOWY 30-LETNIEGO ISTNIENIA POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

OBCHÓD ODBĘDZIE SIĘ W SALI „GWIAZDY“ PRZY ULICY FRANCISZKAŃSKIEJ.

O godz. 10-tej przedpoł. odbędzie się **UROCZYSTY PORANEK,** w którego program wejdą oprócz odczytu z historji P. P. S. i przemówień reprezentacyjnych, produkcje muzykalno-wokalne wykonane przez wybitnych artystów.

Wieczór o godz. 7-mej w tej samej sali odbędzie się przedstawienie teatralne. Odegraną będzie doskonałą sztuka p. t. **LOKAUT.** Szczegóły programu ogłosimy później. —

PO PRZEDSTAWIENIU ODBĘDZIE SIĘ **KOMERS.**

Bilety na Poranek w cenie 500 mk., oraz na przedstawienie po 1.500, 1.200, 1.000 i 800 mk już są do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ przy ul. Szajnochy 2.

ZAPROSZENIA NA KOMERS WYDAJE SEKRETARJAT PARTYJNY

Proces Fanny Dittner.

(17-ty dzień rozprawy.)

Świadkowie już wszyscy przesłuchani, więc rozprawa przeszła w nudne stadjum odczytywania najrozmaitszych doniesień, dokumentów, alegatów, listów, zeznań świadków nieobecnych i t. p. Przepełnione na początku rozprawy audytorjum pomału pustoszeje; pozostała tylko garstka „niewzruszonych“ i od czasu do czasu zjawi się znudzony reporter.

Do ciekawszej lektury należy odczytany wczoraj na wniosek obrony list gen. Letovsky'ego, napisany z Pragi w sprawie tego procesu. Letovsky stwierdza, że w dochodzeniach przeciw „podejrzanym“ osobom nie opierał się wcale na doniesieniach Dittnerówny i wszystkie jej denuncjacje okładał „ad acta“. Natomiast głównego materjału dostarczyły mu doniesienia tutejszej prasy, pewnych grup społeczeństwa (!) i pewnych orjentacji politycznych.

Odczytywanie aktów ukończy się dzisiaj i o ile mowy prokuratora i adwokatów nie przeciągną się, to wyrok zapadnie prawdopodobnie we wtorek.

Z obłędnego koła drożyzny.

Z powodu spadku dolara, jak donoszą z Warszawy towary zagraniczne ujawniają słabszą tendencję.

Jednakowoż krajowe wyroby trzymają się nadal w cenie.

Wskutek szalonego wzrostu drożyzny na prowincji ludność bezrolna, bezrobotna, lub biorąca śmiesznie małą zapłatę za pracę cierpi na równi z ludnością miejską, lub i gorzej. Wobec tego daje się zauważyć niebezpieczny ferment wśród nędzarzy, który starają się wyzyskać różne indywidua. Tygodnik ludowy „Piast“ zwraca uwagę rządu na te stosunki i stara się wpływać uspokajająco. Lwią część winy obecnych stosunków ponoszą właśnie ci, co nie chcą dopuścić do uchwalenia ustaw ukracających drożyznę.

W ostatnich dniach ceny zboża i mąki jeśli nie potaniały to utrzymują się na poprzednim poziomie. Jednakowoż spekulanci i obszarnicy stale nie oferują zboża i mąki na sprzedaż czekając lepszych cen.

We Lwowie obecnie piekarnie przeciętnie pobierają za chleb 2.100 Mp. Rozsprzedający po sklepikach winni pobierać tylko 5 procent od tej sumy to jest 2.185 Mp. Wszelka wyższa cena za chleb jest paskarstwem i jako taka będzie karana.

Ceny mięsa i tłuszczów stale rosną. Rzeźnicy we Lwowie nie dają swych cenników do aprobaty magistratowi, który z niezrozumiałego powodu stan ten aprobuje. Wobec tego panuje tu istny rabunek publiczności, który przed świętami chyba dojdzie kulminacyjnego punktu. Ludność zaczyna odzwyczajać się od spożywania mięsa i tłuszczów. Te ostatnie paskarze jednak masowo wywożą do Czech. We Lwowie trudnią się tym niecnym procederem uchodźcy z Rosji a między nimi spekulanci Łazarck z ulicy Grodeckiej i jego wspólnik Ignacy Wesołowski. Wykupione tłuszcze szajki te ładują na dworcu Podzamcze i wysyłają na zachód. Magistrat skazał Wesołowskiego za tę „pracę“ na 30 dni aresztu, bez zamiany na grzywnę.

Wszelkie apele do władz, oraz rzekome zarządzenia w celu ukrócenia nielegalnego wywozu zagranicę dotychczas nie osiągnęły dodatniego skutku. Wywóz nielegalny zagranicę istnieje i nadal, powodując wzrost cen ponad normę przedwojenną.

Zgon ucznia postrzelonego przez kolegę.

Jak już donosiliśmy w gimnazjum im. Kopernika przy ul. Kubali, wczoraj został postrzelony jeden z uczniów przez kolegę. Śledztwo w tej sprawie ustaliło, iż działo się to podczas przerwy w nauce, w samo południe. Arnold Segal uczeń II kl. przyniósł z sobą nabity mały 5-milimetrowy rewolwer, który wyciągnął z kieszeni. Zobaczył to kolega jego Edmund Zaręba, liczący lat 12 i z pustoty wyrwał mu z ręki niebezpieczną broń, poczem z żartu skierował w głowę Segalla i pocisnął za cyngiel. Momentalnie padł strzał, kula ugodziła chłopca w lewą skroń, który nieprzytomny runął na posadzkę. Postrzelony, odwieziony do szpitala, zmarł wczoraj zrana nie odzyskawszy przytomności.

Tragicznie zmarły uczeń był sierotą. Opiekował się nim wiceprezydent miasta dr. Schleicher. Na razie nie stwierdzono skąd zmarły otrzymał ów fatalny rewolwer.

Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie wśród grona nauczycielskiego i uczniów tego gimnazjum.

—•••—

Usiłowane morderstwo.

W Warszawie ulicą Żelazną, onegdaj nocą szła 23-letnia Irena Andrejewowa wraz ze swą bratową. Koło przystanku tramwajowego niewiadomy sprawca z zasadzki strzelił z rewolweru do Andrejewowej i zranił ją niebezpiecznie w bok. Postrzelona przed tygodniem rozeszła się z mężem, gdyż ten będąc bez pracy nie mógł jej dać utrzymania.

Tragiczny zgon lotnika.

Na lotnisku Ławicy w Poznaniu, onegdaj w czasie wzlotu por. pilot Bieda, spadł wraz z samolotem, który uległ zdruzgotaniu, zaś lotnik odniósł ciężkie obrażenia. Nieszczęśliwy przewieziony do szpitala zmarł po kilku godzinach.

—•••—

Samobójstwa posterunkowych.

W ub. czwartek w nocy w komisarjacie policji VI-tej dzielnicy posterunkowy Marcin D.iura w zamiarze samobójczym ze służbowego rewolweru strzelił dwukrotnie do siebie celując w serce. Desperat śmiertelnie ranny zmarł przed przybyciem lekarza z Pogotowia ratunkowego. Powodem zamachu na życie były niesnaski rodzinne.

Tej samej nocy i drugi posterunkowy targnął się na swe życie. Był to Jan T., który w mieszkaniu na Bogdanówce w celu samobójczym spożył nieznaną truciznę. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy i pozostawiło go w opiece domowej.

Powodem desperackiego kroku była rzekomo nieszczęśliwa miłość.

—•••—

Z sali sądowej

O ARESZTOWANIE OFICERA.

Przed tutejszym trybunałem przysięgłych toczył się wczoraj proces o nadużycie władzy urzędowej przeciw Leonowi Peszyńskiemu, agronomowi z Dałyszowa na Podolu. W kwietniu 1921 r. pełnił oskarżony czynności zastępcy oficera dyżurnego komendy miasta i placu we Lwowie i w tym charakterze przyaresztował o godz. 12 w nocy przechodzącego ulicą porucznika Jana Siemieńskiego. Mimo wylegitymowania się Siemieńskiego, zabrał go na komendę miasta i oświadczył, że przez noc przesiedzi w areszcie, a w południe przy raporcie dowie się o przyczynie aresztowania.

Gdy Siemieński, uważając to za bezprawie, zaprotestował i chciał odejść, Peszyński zagroził mu zastrzeleniem i rozkazał przywołanym żołnierzom zawlec go do aresztu. Dopiero kpt. Moszyński zarządził na drugi dzień zwolnienie aresztowanego.

Oskarżenie, które wczoraj wniósł prok. Landau, zarzuca Peszyńskiemu nadużycie władzy urzędowej, motywując to tem, że oficera wolno aresztować tylko wtedy, gdy jest w stanie pijanym i robi awantury i że Peszyński powodował się jakąś nienawiścią.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Niewiadomski, bronił adw. dr. Żywicki. Sędziowie przysięgli wydali 12 głosami werdykt uwalniający i na tej podstawie trybunał uwolnił Peszyńskiego od winy i kary.

—•••—

Ruch spółdzielczy.

× „OKRĘGÓWKA“ Spółdzielnia Spożywcza Pracowników Kolejowych we Lwowie 2. Magazyny, urządza 2-tygodniowy kurs celem wykształcenia kierowników (czek) dla swoich sklepów.

Reflektanci zechcą wnieść oferty z terminem do 8-go kwietnia 1923. z podaniem wieku, ukończonej szkoły, dotychczasowego zajęcia, oraz adresu. 238—3

Poranek w kinoteatrze „Marysieńka“

urządza Uniwersytet Ludowy, w niedzielę 11. marca 1923, o godzinie 12-tej w południe.

Zostanie wyświetlony jednoserjowy kolosalny film w 8. dużych aktach p. t.:

Veritas vincit

(„Prawda zwycięża“).

W głównej roli słynna Mia May oraz znany z „Grobowca Indyjskiego“ jako Jogi Karol Götzke.

Podczas przedstawienia koncert pełnej orkiestry kinoteatru „Marysieńka“.

Bilety w cenie po 1000 i 1500 mk, już są do nabycia w Księgarni Ludowej, a w dniu przedstawienia przy kasie od godz. 10.

Czytajcie „Dziennik Ludowy“.

Politykujący kler.

Warszawski „Kurjer Polski“ podaje taką wiadomość z Kielc:

„Zmarł tu powszechnie znany działacz narodowo-robotniczy, członek zarządu wielu instytucyj społecznych, b. oficer Legjonów polskich, dr. Karol Skarbek-Wodzinowski. Zmarły należał politycznie do Narodowej Partji Robotniczej, organizacja też ta wystąpiła gromjalnie ze swymi sztandarami na pogrzebie. Wobec sztandarów N. P. R. ksiądz nie chciał zmarłego eksportować, robotnicy nie chcieli znów ustąpić ze sztandarami; wywiązała się na ulicy wobec już wyniesionych zwłok sprzeczka. Ksiądz ostentacyjnie zdjął komżę i stułę i ustąpił.

Stanowisko kleru kieleckiego wobec zmarłego, który był człowiekiem religijnym i umarł po katolicku, wywołało w Kielcach wśród zdrowszej opinji bardzo przykre wrażenie.“

Tyle dziennik warszawski. Dotychczas zdarzały się podobne scysje na pogrzebach socjalistycznych. Obecnie snadź uciera się wsród kleru nowa reguła, że, o ile zmarły nie należał do obozu endecko-chadeckiego a był działaczem innego obozu — nie wolno tego na pogrzebie ujawniać.

Ten sam rozpolitykowany kler nie tylko nie widział nic zdrożnego w kościelnych manifestacjach na cześć Niewiadomskiego, ale często sam je organizował.

Jak sobie radzi Austrja?

Po dłuższych rokowaniach udało się rządowi austrjackiemu uzyskać pierwszą ratę tymczasowego kredytu w wysokości 3 i pół miljonów funtów sterlingów. Na pożyczkę tę złożyły się grupy banków Anglji, Francji, Holandji i Szwajcarji.

Kwota ta wystarczy prawdopodobnie na pokrycie najkonieczniejszych wydatków może przez ćwierć roku; w międzyczasie musi się rząd austrjacki starać o dalszą zaliczkę.

Obieg banknotów zmniejszył się o 37·5 miljardów. Także liczba urzędników państwowych zmniejszyła się o 28 803 osób.

Tymczasem warunki życiowe podrożały w Austrji w lutym o 2 procent, a to wskutek podwyższenia komornego, podatku domowo-budowlanego i ceny węgla, cena chleba spadła o 100 kor. (1·26 kg chleba 6.650 kor.).

Podczas gdy w Polsce podwyższono taryfę kolejową, zdecydował się rząd austrjacki do zniżenia takowej w przeświadczeniu, że w ten sposób większe uzyska dochody.

Celem zmniejszenia importu, a w szczególności kosztów drogiego węgla, rząd austrjacki wszelkiemi środkami popiera budowę zakładów wodnych. Do prac tych i dalszych inwestycyj używa się bezrobotnych, których liczba w ostatnich czasach w Wiedniu nieco się zmniejszyła (o około 1 000 osób).

Deficyt wynosi 2374·5 miljardów. Monopole dają czysty dochód w kwocie 12,552 miljardów, natomiast wykazują koleje państwowe deficyt 1,491 454 miljonów koron.

Mimo to Wiedeńczycy bawią się — przez cały rok 1922 ściągnął magistrat wiedeński około 42 miljony koron podatku od zabaw. W styczniu i lutym 1923 podatek ten wynosi już 1,197 miljonów koron!

Poseł ukraiński o ukraińskich żołnierzach w wojsku polskiem.

WARSZAWA, 8. 3. (AW) Ksiądz poseł Ilków, prezes „Chliborobów“ odwiedził rozmieszczone w okolicy Warszawy formacje wojskowe, w których służą również nowo-pobrani rekruci z Małopolski Wschodniej narodowości ruskiej. Przemawiając do rekrutów ks. Ilków dowodził, że służąc w wojsku polskim, nie stają się już przez to samo Polakami, gdyż władze polskie nie mają nic podobnego na celu. Rusini służą przecie nietylko w wojsku polskiem, lecz i w rumuńskim, czeskim, a nawet bolszewickiem. Przyszłość, do której naród ruski idzie wspólnie z polskim rozstrzygnie „czyja prawda“, „czyja krywda“ i „czyji my dity“, jak mawiał niegdyś Szewczenko. Ks. Ilków twierdzi, że żołnierze są weseli, dobrze odziani, obuci i wyglądają zadowoleni. Zwrócił również uwagę na fakt, że rekruci grecko-katoliccy prowadzeni są do cerkwi prawosławnych, dotychczas bowiem niema w wojsku polskim kapelanów obrządku grecko-katolickiego, co nieszczególnie świadczy o pieczy duchownej konsystorza grecko-katolickiego, czego zdaniem Ilkowa — rekruci nie powinni tolerować.

Strejk dozorców domów w Krakowie.

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie strejk dozorców domów, spowodowany odrzuceniem przez właścicieli realności postulatów Związku dozorców. Dozorcy zaniechali wszelkich czynności związanych z utrzymaniem porządku w kamienicach i by nie robić trudności lokatorom, postanowili nie zamykać wcale bram w nocy i pozostawić je otworem.

U dyrektora policji jawiła się delegacja dozorców i powiadomiła go o strejku, oświadczając, że za skutki bezpieczeństwa domów odpowiedzialności strejkujący na siebie nie biorą.

Za inicjatywą Związku dozorców odbędzie się w prezydjum miasta konferencja delegatów strejkujących dozorców oraz przedstawicieli obu Związków właścicieli realności, Stow. ochrony lokatorów, przy udziale reprezentantów województwa i Dyrekcji policji.

Ernest Renan.

W setną rocznicę urodzin.

Dnia 27. lutego obchodziła Francja uroczyście setną rocznicę urodzin jednego z najgłośniejszych pisarzy XIX. wieku, Ernesta Renana. Powiadano o nim słusznie, że dusza Francji współczesnej znalazła w nim najpełniejszego wyobraziciela. W Renanie zjednoczył się cudownie prąd pozytywizmu, który zapanował w 2-ej połowie XIX. wieku nad pokoleniami Europy, z poetycznem marzycielstwem, właściwem duchom głębokim i wybranym. Jednym z najsilniejszych uroków twórczości Renana jest owa poezja prawdy, którą można uważać za najistotniejsze piękno.

Wielki uczony, zanim stał się tak zwanym „kacerzem“, studjował jako kleryk w seminarjum św. Sulpicjusza teologię. Jako aspirant do stanu duchownego pod wpływem studjów i przemyślań począł odwracać się od scholastycyzmu i dogmatowości wyznania katolickiego, pociągany prawdą, do której można się zbliżyć na drodze spekulatywnej, którą jako jedyną wskazywał mu racjonalizm. Szereg lat spędził nad pracą naukową w umiłowanym przez siebie kierunku, w trudnych warunkach, które jednak dały mu dużo hartu życiowego. Owocem tych studjów była poważna praca p. t. „Historja ogólna i system porównawczy języków semickich, wydana w r. 1855, która zapewniła młodemu uczonemu zaszczytne stanowisko wśród semitologów europejskich. Odtąd rozpoczyna się sława Renana. W r. 1857 miał otrzymać katedrę jęz. hebrajskiego w College de France, ale rząd cesarski nie chciał, aby na to stanowisko mianowano człowieka, uchodzącego za heretyka. Ażeby go za to wynagrodzić, Napoleon III. zaproponował mu podróż archeologiczną do dawnej Fenicji i Renan udał się tam w r. 1860. Owocem studjów tam prowadzonych było dzieło „Misja fenicka“, w którem wyraził swe poglądy na sztukę fenicką i wpływy assyro-babilońskie na Grecję, do dzisiejszego dnia mimo nowych badań zachowujące swą wartość.

Ale ten ściśle naukowy kierunek pracy nie odpowiadał w zupełności usposobieniu i rodzajowi geniuszu Renana. Filologia i archeologia były dla niego tylko środkiem do poznania dziejów ducha ludzkiego, którego jednym ze znamiennych, epokowych przejawów jest chrześcijaństwo. Rezultatem badań i prac jest parę ksiąg z tej dziedziny, jak: „Życie Jezusa“, „Apostołowie“, „Św. Paweł“, „Antychryst“, „Kościół chrześcijański“ i inne.

Najgłośniejszą z nich, która rozszerzyła sławę Renana po całym świecie kulturalnym, było „Życie Jezusa“, wydane w r. 1863, które już w 5 miesięcy drukowane było w liczbie 60.000 egzemplarzy, a dotychczas miało już z górą 100 wydań. W dziele tem podziwiać trzeba skończony artyzm formy, łącznie z impresjonizmem autora nadający pracy opartej na ścisłych sumiennych badaniach naukowych, charakter powieści. Chrystus Renana — według niego — uczeń wiedzy hinduskiej, poznajomiony w młodości z wierzeniami religijnemi Indji — to w początkach swej wielkiej misji pogodny marzyciel, błąkający od wsi do wsi, od miasta do miasta z cichym uśmiechem na ustach, współczujący z niedolą maluczkich, pocieszający ich nadzieją w przyszłe królestwo Boże. Renan odrzucał bóstwo Jezusa, utrzymując, że dopiero następne pokolenia chrześcijan uczyniły Jezusa Bogiem i że on w ciągu swej kaznodziejskiej działalności nie przyznawał się do tego, nazywając się tylko „synem człowieczym“. Według Renana Jezus dopiero przy końcu swego apostolstwa popadł w mistycyzm i wówczas wyobrażenia jego o misji, do której był przeznaczony, nabrały cech fanatyzmu, mącąc pierwotną, boską pogodę jego nauki. O tym cudownym nauczycielu prawd litosnych i krzepiących wyraża się Renan zawsze z uwielbieniem, nazywając go „największym człowiekiem, jaki stąpał po ziemi“.

„Życie Jezusa“ jak z jednej strony wzbudziło entuzjazm, tak z drugiej, ze strony przedstawicieli klerykalnego katolicyzmu spotkało się z nienawistną krytyką i potępieniem. Fascynująca forma, w jaką autor umiał ująć swe głębokie, naukowe rozważania, przyczyniła się do niezwykłej popularności dzieła i do wywarcia ogromnego wpływu na wyzwolenie się umysłowości z narzuconych systemów, krępujących jej rozwój. Liberalizm, postęp, demokracja — wszystko co bojuje o wolność i prawdę — uważać zawsze będzie Renan za jednego z przodujących swych duchów.

Postępy prac na Wawelu.

Po latach mozolnych prac restauracyjnych, zamek królewski na Wawelu przybrał nową szatę. Prawie wszystkie fasady zamku gruntownie odnowiono z wyjątkiem małej części gmachu między wieżą senatorską a salą poselską. Restaurację tego fragmentu odłożono do czasu, gdy przeprowadzona zostanie odbudowa przyległej sali i postawiona będzie ściana, która w tej części znajduje się w zupełnej ruinie.

Po kilku konferencjach specjalnych komisji zadecydowano, które sale mają mieć charakter zabytkowy, a które mają służyć celom reprezentacyjnym. Według zgodnej opinji uczestników tych narad, postanowiono sale II-go piętra w liczbie około 20 przeznaczyć na reprezentację, zaś sale I-go piętra i parteru w liczbie 40 zachować jako sale zabytkowe i muzealne. W razie niezwykłych uroczystości i związanych z niemi wielkich oficjalnych przyjęć, sale muzealne będą również mogły być użyte do celów reprezentacyjnych, dla rautów i t. p. Komnaty II-go piętra otrzymają niewielką ilość mebli stylowych i dostaną z powrotem arrasy, zaś na uposażenie reszty sal złożą się starodawne meble, których kierownictwo posiada zaledwie 40-tą część ogólnego zapotrzebowania. Kierownictwo spodziewa się jednak, że społeczeństwo a zwłaszcza stare rody magnackie przyczynią się bądź to bezinteresownie, bądź to drogą sprzedaży do uposażenia wnętrz sal zamkowych.

Olbrzymie koszta robocizny i materjałów, a z drugiej strony brak funduszów, postawiły kierownictwo odbudowy w położeniu wprost bez wyjścia. Kwalifikowanych robotników jest zaledwie pięciu, wobec czego o podjęciu większych robót nie ma obecnie mowy. Wpływy cegiełkowe (2 do 3 dziennie) pozwalają opędzić jedynie najniezbędniejsze koszta, jako to: utrzymanie stróżów, personalu administracyjnego i t. p. Rząd wyasygnował na rok bieżący 100 miljonów marek, które mają być użyte na zaprowadzenie ogrzewania centralnego w południowo - wschodniem skrzydle zamku. Jest to jednak suma niewystarczająca już obecnie, jeśli zważymy, że 1 kocioł kosztuje kilkadziesiąt miljonów. Aby uzyskać większe fundusze, któreby równocześnie dozwoliły na restaurację sal, dotychczasowa cena cegiełek w wysokości 100.000 marek będzie w najbliższych dniach podwyższona pięciokrotnie, co nawet w przybliżeniu nie odpowiada faktycznemu wzrostowi cen materjałów.

Horoskopy postępu dalszych prac restauracyjnych wobec minimalnych dochodów i wzmagającej się drożyzny są bardzo niepomyślne, a w ten sposób jak obecnie prowadzone roboty ciągnąć się gotowe bez żadnych widoków na ukończenie. W razie uzyskania odpowiednich funduszów można w ciągu 3 lat zupełnie odnowić wnętrze sal zamkowych.

—•••—

Skarby cerkiewne w pralni.

Do policji w Warszawie zgłosiła się właścicielka pralni „Matylda" Zaszczyńska i zameldowała, że w domu Nr. 30 przy ulicy Obozowej znajdują się paki zawierające kosztowności cerkiewne.

Funkcjonarjusze policji udali się pod wskazany adres, gdzie znaleźli w komórce osiem pak, z których sześć zawierały książki a dwie ubiory i utensylja rytualne.

Większa skrzynia mieściła w sobie 22 ornaty haftowane złotem i srebrem z napierśnikami aksamitnymi, 18 pasów różnokolorowych, 27 nakryć kielichów, 11 par mankietów liturgicznych, 2 suknie aksamitne, symborjum pozłacane, kropielnicę z pokrywą, podstawkę posrebrzaną, talerzyk pozłacany i obrus. W drugiej mniejszej skrzyni znaleziono 18 strojów cerkiewnych.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło następujące fakty.

Od roku 1919 do 1921 pełnił funkcje starosty w Ostrowie łomżyńskim Władysław Salinger, ówczesny właściciel pralni mechanicznej „Matylda", którą sprzedał następnie małżonkom Konstancji i Zdobysławowi Zaszczyńskim.

W czasie inwazji bolszewickiej w roku 1920 starostwo ostrowskie spakowało archiwa i kosztowności porzuconej przez Rosjan w roku 1915 cerkwi do kilkunastu skrzyń, które zostały wywiezione do Warszawy i ukryte we wspomnianej pralni. Po odpędzeniu najeźdźców, część skrzyń starostwo ostrowskie zabrało, oprócz siedmiu, które zostały przewiezione przez Zaszczyńskich do domu przy ulicy Obozowej, należącym do Salingera. W międzyczasie Salinger został mianowany szefem departamentu samorządowego przy województwie białostockiem, a chcąc się pozbyć kłopotu, napisał raport w powyższej sprawie do ministerjum spraw wewnętrznych, jednak odnośne czynniki nie odpowiedziały po dzień dzisiejszy na to pismo.

Tymczasem, wśród pracowników pralni „Matylda" zaczęły krążyć fantastyczne pogłoski o wielkich skarbach, ukrytych przez pryncypałów w komórce przy ulicy Obozowej. Zaszczyńska pragnąc położyć kres plotkom, udała się do policji z prośbą o zabranie rzekomych skarbów. Skrzynie znajdują się obecnie w VII komisarjacie.

—•••—

Kronika samborska.

Przed paru dniami Sambor był poruszony do głębi krwawą zbrodnią, której ofiarą padł nasz towarzysz Jan Wasylkowski. Zabójstwo, dokonane przez nożownika Jana Wychowańskiego, było epilogiem zajścia pomiędzy mordercą a pewnym kolejarzem. Wasylkowski usiłował uspokoić kłócących się i sam niewinnie padł ofiarą zajścia. Przebity bowiem został nożem w okolicy krtani. Ś. p. Wasylkowski miał na tyle jeszcze siły, że uciekł, ale przy budynku pocztowym padł i zakończył swoje młode życie.

Zabójcę aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych.

Pogrzeb tow. Wasylkowskiego, który umiał za życia zaskarbić sobie sympatje przyjaciół i znajomych, odbył się przy licznym ich udziale.

Nad grobem pożegnał go tow. Stompe imieniem miejscowego Komitetu P. P. S., do którego tragicznie zmarły, chociaż Rusin z pochodzenia, należał długie lata.

ROZPOLITYKOWANY POLICJANT I OCHRONA LOKATORÓW.

Właściciele kamienic życzyliby sobie, aby już całą ustawę o ochronie lokatorów djabli wzięli, bo chcieliby handlować mieszkaniami tak, jak przeciętni paskarze zbożowi. P. Mięsowicz Józef, inspektor policji państwowej we Lwowie, jest właścicielem kamienicy w Samborze przy ul. Trybunalskiej. Wewnętrzna gospodarka tej kamienicy, zwłaszcza u wejścia parterowego do mieszkań grozi złamaniem nóg, a przecież spokojny lokator płaci za ciemnicę 10.000 , słownie dziesięć tysięcy mk. mi sięcznie. Jest nim inwalida wojenny p. Koblański.

W dniu 1 marca przyjechał p. dygnitarz służbowo i napewno za zniżką kolejową, po odbiór czynszu mieszkaniowego i o zgrozo, kiedy p. K. dał mu umówioną kwotę za czynsz, spotkał się z furją i wymyślaniem od bolszewików. Na takie aroganckie wystąpienie oświadczył p. K., że zasiłek, jaki pobiera jako inwalida (dwoje rąk poparzonych bez kończyn), nie pozwala mu płacić 15 tysięcy mk. Wtedy funkcjonarjusz państwowy oświadczył: „Co mnie to obchodzi? jedź pan do Lwowa, tam jest Piłsudski, niech on poradzi panu".

Wskazanem byłoby, aby przełożone czynniki pouczyły tego pana, że jako urzędnik państwowy w swoich sympatjach czy antypatjach politycznych powinien być nieco powściągliwszy.

Z Towarzystwa „Latarnia".

Onegdaj odbyło się u p. wojew. Grabowskiej nadzwyczajne walne zebranie członków „Latarni" Towarzystwa pomocy ociemniałym inwalidom.

Przewodniczący, gen. Pomiankowski, przedstawił rozpaczliwe położenie, w jakiem znajdują się ociemniali wskutek niedostatecznego zaopatrzenia. Renty ich wynoszą w czasach obecnej drożyzny śmiesznie małe kwoty od 13 do 20 tysięcy marek miesięcznie! Skazani są oni wskutek tego na skrajną nędzę i moralne upokorzenie. Społeczeństwo nie ma prawa przypatrywać się spokojnie temu niedopuszczalnemu zaniedbaniu swych tak ciężkim losem dotkniętych obrońców. „Latarnia" warszawska interpelowała w tej sprawie w sejmowej komisji inwalidzkiej, popierając postulaty związku ociemniałych żołnierzy. Dla zorganizowania rychłej i wydatnej pomocy społeczeństwa uchwalono rozszerzyć działalność „Latarni" na prowincję, gdzie mają powstać filje, które będą zbierać fundusze i wykonywać z ramienia zarządu opiekę nad zamieszkałymi w ich obrębie ociemniałymi. Decentralizacja ta oraz objęcie tą akcją Małopolski zachodniej rokuje pomyślne rozwiązanie tego trudnego problemu opieki społecznej.

Niechże akcja ta spotka się z jak najszerszem poparciem wszystkich warstw naszego społeczeństwa! Adres „Lutarni": Lwów, ul. Rutowskiego 4, II. p.

Różne.

WYŁAPANA KONTRABANDA SPIRYTUSU. Z Austrji i Czechosłowacji spekulanci masowo przemycają spirytus do Polski. Władze austrjackie w Lundenburgu skonfiskowały 22 wagony spirytusu przygotowane do wysyłki a zdeklarowane jako dwuwęglan sody. Aresztowano wiele osób i wdrożono śledztwo przeciwko 20 osobom, przeważnie szefom firm i ekspedytorom.

WIOSENNE TARGI LIPSKIE. W Lipsku rozpoczęły się targi wiosenne. Otwarcie nastąpiło przy bardzo licznym udziale publiczności. Liczba zwiedzających już w pierwszym dniu przekroczyła 100 tysięcy osób, z czego około 1/5 cudzoziemców.

ZMNIEJSZENIE SIĘ PRODUKCJI ZŁOTA I SREBRA. Senat Stanów Zjednoczonych przyjął projekt ustawy, według której kongres amerykański ma zbadać przyczyny i następstwa zmniejszenia się produkcji złota i srebra.

Sprawy partyjne.

* WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P. P. S. W KOŁOMYI, odbędzie się w niedzielę, 11. b. m. o godz. 11. przed południem w lokalu Rady Rob. P. P. S. z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Wybór nowego Zarządu. Wnioski i interpelacje.

Wstęp na salę obrad tylko za okazaniem legitymacji partyjnej. Podatek partyjny zapłacić można na godzinę przed zebraniem u tow. skarbnika.

Komunikaty.

× „ŻYCIE" urządza w sobotę, dnia 10. b. m. o godz. 7. w. Rynek 3, II. p. wieczór dyskusyjny z dalszym ciągiem referatu kol. Jaszuńskiego p. t.: „Szkic dziejów ruchu rewolucyjnego w Rosji w 19 w." Goście mile widziani.

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 150·— Nadesłane 450·—, w tekście 750·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 1·100. Drobne ogł. 120·— za słowo. Komunikaty 600·—, zamiejscowe o 25% d ożej

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 6.